

aktualności

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Robotniczej, dokonało w tych dniach przelewu 110.000 zł na konto Dzielnicowego Komitetu Koordynacyjnego Budowy Szkół oraz 10.000 zł na budowę Technikum Drogowego w Poznaniu. (na)

W dniu 20 bm. o godz. 18 w auli Liceum Pedagogicznego przy ul. Różanej 17, odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Towarzystwa Polsko-Węgierskiego. Przed zebraniem wystąpi laureat konkursu im. Fr. Liszta w Budapeszcie z r. 1956, finalista konkursu im. Marguerite Long w Paryżu z r. 1959 — Lajos Teleki, który przyjechał do Polski na konkurs Chopinowski. (c)

W okresie wakacji zimowych 33-osobowa kadra drużynowych Poznań — Powiat — Południe przebywała na zimowisku w Świeradowie Zdroju. Podczas zimowiska drużynowi zdobyli nowe umiejętności i wiadomości z zakresu pracy w drużynach harcerskich.

Nadal napływają do redakcji rezolucje, uchwały na zebraniach rozmaitych organizacji i pracowników różnych zakładów, a potępiające faszystowskie ekscesy w NRF i innych krajach Europy. M. in. otrzymaliśmy takie rezolucje od pracowników Spółdzielni Turystyczno - Wypoczynkowej „Turysta” w Poznaniu i Prezydium GRN w Swarzędzu. (c)

Przymiarka przy kawie i telewizorze

Budowa „Domu Mody” będzie kontynuowana

Nareszcie. Po wielu konferencjach, dyskusjach i różnych wyjaśnieniach, ruszą prace przy budowie „Domu Mody” przy ul. 27 Grudnia. Początkowy „start” (rozbiórka starych fundamentów) był wyjątkowo niepomyślny. Podczas wykopów niespodziewanie natrafiono bowiem na grube poforteczne mury.

Ostatecznie jednak — mimo kłopotów i trudności — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 zgodziło się na rozpoczęcie z początkiem lutego robót rozbiórkowych i porządkowych. O ile termin ten zostanie dotrzymany, na wiosnę przystąpi się do właściwych prac przy budowie nowoczesnego, 5-piętrowego „Domu Mody”. Zgodnie z planem ma on być oddany do użytku z końcem 1961 roku.

Parter zajmą lokale handlowe z materiałami włókninowymi i dodatkami krawieckimi, I piętro — sale krawieckie, gabinety przymiarkowe i poczekalnia z barem kawiarzanim i telewizorem, dalsze trzy piętra — poszczególne pracownie krawieckie, kuśnierskie i dział wyrobów gotowych, ostatnie — biura i kilka mieszkań dla pracowników. Gmach zostanie wyposażony w windy osobowe i towarowe.

„Dom Mody” otrzyma nowoczesne maszyny, które ułatwią wykonywanie pracochłonnych czynności przy szyciu.

Produkcja „na miarę” zajmować się będzie około 100

krawców, natomiast 300 zatrudnionych zostanie przy odzieży tzw. półmiarowej. Jest to po prostu odzież nie wykończona, przy której pozostałe prace zostaną wykonane w ciągu dwóch godzin po zmierzeniu ubrania czy piaszcza przez kupującego. Możliwość nabycia przeto stroju „na figurę” — zapewniona.

W „Domu Mody” Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie zorganizuje wzorcowe nowe modele odzieży i zatrudni także ekspedientów i krawców, znających języki obce, dla należytej obsługi klientów zagranicznych.

Bronisław Lisowski

Toast mlecznym szampanem

Związek Spółdzielni Mleczarskich zorganizował w ub. po niedzielną spotkaniem z przedstawicielami handlu. Miało ono na celu wymianę poglądów na temat zaopatrzenia rynku w przetwory mleczarskie, a także horoskopów na cały rok.

Z informacji przedstawiciela Dyrekcji Okręgu, inż. R. Świdorskiego wynika, że poznańska spółdzielnia mleczarska jest w stanie całkowicie zaspokoić potrzeby województwa i Poznania w zakresie dostaw mleka, masła, serów twardej i twarogów.

Jedną piątą ilości mleka przeznaczanego dla Poznania dostarcza się w butelkach. A można więcej, jeśli detal decyduje się złożyć odpowiednie zamówienie. Jeśli chodzi o produkcję masła, to wystarcza ona nie tylko na zaopatrzenie naszego województwa.

Poprawiło się w zeszłym roku zaopatrzenie w sery — było ich o 18 proc. więcej niż w 1958 roku.

Dzięki uruchomieniu topialni serów w Kowalewie, a w

najbliższej przyszłości w Ostrowie, nie powinno zabraknąć w sklepach topionych serów tylnych.

Mleczarstwo zapowiada także zwiększone dostawy kefirów, jogurtów, lodów, napojów fermentowanych na mleku, (np. szampan mleczny) i innej galanterii mlecznej, o ile sklepy dokładnie zaopatrzą się w odpowiednie szafy chłodnicze. (emp)

Z OPERY

Wznowienie „Eugeniusza Oniegina”

Z pośród 16 prac scenicznych Piotra Czajkowskiego szczególną sławę na całym świecie uzyskały dwie opery: „Eugeniusz Oniegina” i „Dama Fikowa”. W obu dziełach idealnie połączyły się szlachetne elementy poezji Puszkina i muzyki Czajkowskiego. „Eugeniusz Oniegina” wystawiony został po raz pierwszy w Konserwatorium Moskiewskim (1879 r.), nazwany przez autora skromnie „scenami lirycznymi”, przeznaczony jako materiał studiów dla uczniów. Przyjęcie było zrazu chłodne. Znany krytyk i kompozytor, Cezar Cui napisał, że „nowa opera Czajkowskiego nie wnosi nic nowego, jest chybiona i słaba”. Oczywiście Cui nie odczuł odrębności artystycznej „Oniegina”, który nie ma nic wspólnego z tradycyjną „włoszczyzną” operową.

Alę tak chciał Czajkowski, który wyjaśnił swą estetyczną postawę, w liście do Taniejewa: „Mogę pana zapewnić, że za żadne skarby świata nie napisałbym opery o podobnym temacie, jak „Aida”. Pragnę mieć do czynienia z żywymi ludźmi, a nie z manekinami. Nie chcę żadnych królów i bogów, uroczystych pochodów i marszów, wszystko to co stanowi niezbędny atrybut tzw. „grand opery”.

Seminarium o twórczości A. Czechowa

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje seminarium z okazji 100 rocznicy urodzin Antoniego Czechowa, wybitnego rosyjskiego pisarza i dramaturga.

Seminarium odbędzie się 22 bm. w sali Klubu TPP-R. ul. Ratajczaka 37, Początek o godz. 10. (c)

Kogo interesuje ten ciekawy film?

W kinie „Rialto” został wyświetlony dla Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych bardzo ciekawy film francuski pt. „Maestro Picaso”. Film ten nie jest dokumentem z życia Picaso, lecz obrazem — dosłownie — powstawania prac wielkiego artysty.

Kierownictwo kina „Rialto” chętnie organizuje następne seanse. Chętni — tj. w instytucjach, zrzeszeniach, itp. — mogą się zgłaszać do kina „Rialto” (tel. 34-04), gdzie otrzymają szczegółowe informacje. (jar)

Proszę o głos!

Dość „importu”!

Wskroczyliśmy w okresie przygotowań do kolejnych Międzynarod. Targów Poznańskich. Przygotowania owe obejmują szereg dziedzin, między innymi także gastronomię, ten neuralgiczny punkt targowego zaplecza w mieście.

Z praktyki wiadomo, że — choć z każdym rokiem widzimy poprawę (także wyrażającą tę opinię goście targowi) — nie dzieje się w tej naszej gastronomii najlepiej. Nie będę tu mówił o niezmiennie powtarzającej się sprawie braku mniejszych czy też zestawów jadłospisów, wynikających często z nieudolności kierownictwa restauracji. Ważniejsze jest — moim zdaniem — zagadnienie obsługi, ludzi usługujących gościom, zwłaszcza w lokalach, gdzie głównie stołują się goście zagraniczni.

Ze mamy stale zbyt mało kelnerów — to fakt. Ale co gorsza — nie brak nam kelnerów nieuczciwych, „kantujących”, sięgających po igrzyska, jakże często „lewy” zarobek. Zachodzi jednak pytanie, czy dotyczy to obsługujących gości w Poznaniu, czy tych z tzw. „importu”? Proszę nie po-

sądzać mnie o dzielnicowy szowinizm. Nie twierdzą, że poznańska gastronomia nie zatrudnia jednostek o „lepkich rękach”, łasych na suty „napiwek”, często doliczany wprost i bezczelnie do rachunku. Praktyka minionych lat wskazuje jednakże, że elementy wybitnie nieuczciwe pochodzą z zewnątrz, mimo rzekomo sumiennej selekcji ściąganych na okres MTP personelu.

Do rozsądzania meritum sprawy powołani są inni ludzie i inne władze. Mnie chodzi o likwidację precedensu, o zaniechanie ściągania do Poznania kelnerów z innych miast kraju. Po pierwsze — uniknie się zwalania winy za niesumienność na owych „obcych”, łatwiej będzie odszukać winnych wśród personelu dobrze znanego kierownikom lokali, mającym konkretne możliwości wyciągania bezwzględnych konsekwencji wobec niesumienności i kanciarzy. Po drugie — można chyba w Poznaniu obsadzić doborową obsługą te parę szczególnie „nawiedzanych” restauracji i dancingów. Po trzecie — rezygnując z używania pomocy z zewnątrz Poznania, oszczędzimy sobie sporo dodatkowych kłopotów (kwatery, delegacje służbowe itp.).

Z podanych trzech powodów za najbardziej celowy i słuszny uważam projekt obsadzenia jednego z lokali (a może starczy i na kilka?) uczenniami i uczniemi Technikum Gastronomicznego. Dziewczęta i chłopcy nauczą się czegoś, na pewno nie są im znane „rutyńskie metody”. Rzecz jasna — i tu ważny jest dobór kandydatów (pozwierchliwość, stopień zaawansowania w nauce, postępy). Ale to już sprawa wybierających. W każdym razie lepsze to niż „import”. Cóż szkodzi spróbować?

Eu-Co



Osioł, cień, reżyser i ja

Wszyscy razem stoimy na deskach scenicznych, w decydującym momencie tzw. pięciu minut przed generalną próbą, tudzież w obliczu polskiej prapremiery sztuki dwu czeskich autorów — Voskovca i Wericha pt. „Osioł i cień”.

Ośla właśnie ktoś silny wprowadza na scenę, „cień” jest chyba jeszcze za kulisami, reżyser — p. Zdzisław Tobiasz — w telegraficznym skrócie — opowiada, ja oczywiście notuję...

— Niech pan nam powie o tej sztuce coś więcej, niż rozlepione już na mieście afisze...

— Wystawiono ją po raz pierwszy w 1933 roku w Pradze. Jej autorzy — którzy byli zresztą także znanymi aktorami i reżyserami czeski — grali w niej wówczas sami. W Polsce — jak pani wiadomo — gramy ją po raz pierwszy w tłumaczeniu i adaptacji — Jerzego Wittlina, który przystosował ją w pewnej mierze do naszych czasów i warunków. Podobną rolę spełnić mieli autorzy piosenek (bo sztuka jest komedią muzyczną) — Marian Żalski i nasz poznański satyryk Włodzimierz Ścisłowski.

Na zdjęciu tytułowym: znowu nasz znajomy: dentysta — Olszewski. Wjeżdża właśnie na osła do miasta. Za nim osłoprzełożnik — Skoczdołlis — Stanisław Sparażyński.

— Jaka jest ogólna wypowiedź sztuki?

— To jest satyra na społeczeństwo: na złych lekarzy, adwokatów, przywódców klik, na głupotę, safandulstwo, przepukstwo. Przedstawienie prowadzi — na zasadzie konferansjerki — Dionizos. Resztę... resztę to już chyba trzeba zobaczyć. O — choćby na razie na zdjęciach:



A oto inne postacie: u góry — ulubieniec ludu — Hipodromus (Zdzisław Zachariusz); czułą parę stanowią żona tegoż — Hekatomba (B. Janiszewska) oraz jej... ukończony, nieco już sukcesami wśród płci pięknej — jak widać — znużony, co nie jest niczym dziwnym, albowiem jest on z woli autorów sztuki ulubieńcem kobiet (Eugeniusz Robaczewski).

Ta pełna wdzięku „babka” to Hekatomba, czyli inaczej pani Bożena Janiszewska, która właśnie próbuje uwieść dentystę Nejezechlebosza (prywatnie: Henryk Olszewski).

Notowała: Wanda Chila. Fot. (3) — Grażyna Wyszomirska



Spotkanie absolwentów szkół rolniczych

W Chraplewie, pow. Nowy Tomiśl, odbyło się w ub. niedziele interesujące spotkanie absolwentów przedwojennych szkół rolniczych (trzysemestralnych) w Wolsztynie i Nowym Tomiślu. Wśród kilkudziesięciu b. uczniów, dziś stałych gospodarzy i przodujących rolników, obecni byli przedstawiciele władz powiatowych oraz b. nauczyciel i dyrektor wspomnianych szkół mgr inż. Kazimierz Jankiewicz — obecny wizytator oświaty rolniczej Prezydium WRN w Poznaniu.

Z okazji 30-lecia pracy zawodowej i pedagogicznej mgr. Jankiewicza — Feliksa Kalek w imieniu absolwentów wręczył mu wiązanek kwiatów i skromny upominek. Przemówienia okolicznościowe Jubilata i gości, wymiana poglądów między uczestnikami na temat aktualnej sytuacji rolnictwa wielkopolskiego oraz wspólny obiad złożyły się na całość programu spotkania. (kj)

INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału Poznańskiego PTTK zaprasza 20 bm. o godz. 19 do „Klubu Turysty”, St. Rynek 89/90, na pogadankę dr. Piechocińskiego pt. „Wrażenia z Londynu”.

Poznański Oddział Polskiego Związku Esperantystów oraz Klub MPiK urządzają 20 bm. o godz. 18 w sali imprezowej Klubu, ul. Ratajczaka 39, odczyt adw. Georgios Grinlatsos z Aten pt. „Bronielem Głazosa”. Odczyt odbędzie się w języku esperanto i będzie tłumaczony na język polski.

Kazimierz Nowowiejski

